

RELACJA ZE SPOTKANIA NA PODSTAWIE WYPOWIEDZI WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA DLA REDAKCJI "REGIONU".

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" DOLNY ŚLĄSK

Oświadczenie KKW

KKW NSZZ "Solidarność" na wspólnym posiedzeniu z MKS-ami dokonała oceny szans na polityczny zwrot w PRL w wyniku ostatnich wydarzeń. W wydarzeniach tych Związek nasz wykazał swoją siłę. Dowiodły jej strajki maja i sierpnia 1988, powstanie Komitetów Założycielskich i Organizacyjnych, podjęcie ideałów "Solidarności" przez nowe pokolenie. Dowiodła jej też zdolność Związku do zawieszenia akcji protestacyjnych.

Podjmując propozycję przystąpienia do rozmów oświadczamy, że NSZZ "Solidarność" jest otwarty na porozumienie, w którym zachowana zostanie jego tożsamość. Oczekujemy jasnego wyrażenia przez władzę PRL gotowości stworzenia warunków do legalnej działalności NSZZ "Solidarność". Dopiero legalizacja "S" pozwoli na skuteczne włączenie się Związku w reformowanie kraju.

Lech Wałęsa ma poparcie KKW i MKS-ów w tych rozmowach.

Jednocześnie stwierdzamy, że represje wobec uczestników strajków, pozbawienie wolności, pracy i karne wcielenie do wojska podważają wiarygodność propozycji władz. Oczekujemy natychmiastowego zaprzestania represji i jątrzącej propagandy w środowiskach masowego przekazu.

Poczucie odpowiedzialności wymaga od wszystkich stworzenia warunków i atmosfery sprzyjającej rozmowom mającym na celu rozwiązanie podstawowych problemów kraju.

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S" Gdańsk, 10.VIII.88

Lech Wałęsa,

MKO Gdańsk-Jacek Merkel; MKS Jastrzębie-Alojzy Pietrzyk; MKS Szczecin-Edward Radziejewicz; KS Stalowa Wola-Władysław Liwak, Marek Bąk; KO NSZZ "S" Huty im. Lenina-Maciej Mach; Komisja Górnicza Zagłębia Miedziowego-Władysław Grocki.

Oświadczenie

/fragmenty/
91 INTELEKTUALISTÓW I DZIAŁACZY ZEBRANYCH W GDAŃSKU
11 WRZEŚNIA NA ZAPROSZENIE L. WAŁĘSY

/.../1. Bez szybkiego uznania prawa "S" do legalnego działania nie będzie możliwe uzyskanie od społeczeństwa, a szczególnie od robotników, kredytu zaufania, niezbędnego dla jakichkolwiek reform. Istnienie kilku związków zawodowych w jednym zakładzie bynajmniej nie musi prowadzić do zgubnych dla gospodarki konfliktów i licytacji roszczeń. Przeciwnie, właśnie istnienie autentycznych zw. zawodowych będzie warunkowało znalezienie praktycznych rozwiązań respektujących zarówno wolę załóg, jak interes ogółu./.../

2. Konieczna jest do tego swoboda powoływania samorządów i zakładanie stowarzyszeń o najrozmaitszym charakterze, a więc chłopskich, młodzieżowych, lokalnych, gospodarczych, politycznych, społecznych, zawodowych i twórczych./.../

3. Gospodarkę polską trzeba możliwie szybko uwolnić od paraliżujących ją obciążeń takich jak: podporządkowanie aparatu partyjnemu i nomenklaturze, rozbudowana biurokracja, nieuporządkowane stosunki własnościowe, samowola podatkowa, itp./.../

Świadomi ryzyka politycznego oraz gorzkich doświadczeń z przeszłości deklarujemy jednak dobrą wolę, oczekując szybkich wspólnych decyzji nie zaś jeszcze jednej dyskusji zastępującej działania./.../

Komunikat RKW

Nasz Kolega, Mirosław Jasiński, zrezygnował z członkostwa w RKW. Wdzięczni Mu jesteśmy za kilkumiesięczną współpracę i gorąco Mu życzymy wielu sukcesów w działalności, której obecnie się poświęcił.

Wrocław, 20.09.88

15 września w towarzystwie doradcy "Solidarności", Andrzeja Stelmachowskiego, kierownika Biura Prasowego Episkopatu, ks. Alojzego Orszulika i członka Biura Politycznego KC, Stanisława Ciośka, z Czesławem Kiszczakiem spotkał się Przewodniczący NSZZ "S", Lech Wałęsa.

Bezpośrednim powodem spotkania było przyjęte na posiedzeniu 10 września w kościele św. Brygidy oświadczenie KKW określające stanowisko Związku wobec propozycji rozmów "okrągłego stołu" i list podpisany przez 91 intelektualistów i działaczy w tej samej sprawie. Oba dokumenty spotkały się z krytyką Urbana, który stwierdził, że "płaszczyzna Brygidy" może spowodować przerwanie negocjacji i... z natychmiastową propozycją Kiszczaka poronowego spotkania z Wałęsą.

Spotkanie 15 września rozpoczął Kiszczak od wyliczenia strat spowodowanych strajkami i siły oraz liczebności rozmaitych grup nacisku przeciwnych relegalizacji "S". Powołał się m.in. na 7 mln. związkowców z OPZZ, na 2 mln. członków PZPR i zaniepokojenie... "towarzyszy z Czechosłowacji i NRD", Związku Radzieckiego tym razem nie wymienił. Andrzej Stelmachowski przedstawił szczegółowy raport grupy roboczej powołanej 10 września przez KKW, dotyczący postrajkowych represji - zwolnień z pracy, postępowań przygotowawczych, wezwań do wojska, cofnięć z listy przydziału mieszkań zakładowych itd. Kiszczak zapewnił, że represji nie będzie.

16 września odbyło się kolejne spotkanie, na którym Związek reprezentowała szersza delegacja: L. Wałęsa, W. Frasyniuk, J. Merkel /MKS Gdańsk/, A. Pietrzyk /MKS Jastrzębie/, E. Radziejewicz /MKS Szczecin/, W. Liwak /KS Stalowa Wola/, H. Sienkiewicz /RKW Górny Śl./, oraz doradcy L. Kaczyński, T. Mazowiecki, A. Stelmachowski. Drugą stroną: Cz. Kiszczak, S. Ciosek, A. Bodnar, J. Ozdowski, T. Szymanek, a także 5 osób z OPZZ, jedna z SD, jedna z ZSL. Za Kościół - ks. A. Orszulik, ks. B. Dembowski. Ponadto w rozmowie uczestniczył prof. J. Szczepański.

Tym razem Kiszczak przedstawił swoją propozycję tematów "okrągłego stołu". Mówił o "nowym modelu struktur oraz zasadach funkcjonowania państwa", o dwuizbowym parlamencie, urzędzie prezydenta, nowej ordynacji i wspólnej z opozycją deklaracji wyborczej, o wynikających stąd zmianach w konstytucji, o ustawie o stowarzyszeniach, samorządach pracowniczych i terytorialnych itd. Wspomniał też o "nowym modelu umowy ekonomicznej", ale nie wyjaśnił, co przez to rozumie. Stwierdził, że na "Solidarność" póki co zgody nie ma, bowiem dwa związki w zakładzie grożą "konfliktami, anarchizacją i konkurencją w wysuwaniu roszczeń". Powiedział, że o przyszłości ruchu związkowego zdecydują załogi w ramach ustawy o związkach zawodowych. Zaproponował szereg mniejszych, roboczych spotkań przed "okrągłym stołem" i na koniec stwierdził, że nie mogą w nim brać udziału "ekstremiści, ludzie opłacani przez ośrodki zachodnie, ci, którzy wywierają naciski, grożą strajkami lub uprawiają politykę faktów dokonanych".

Odpowiadając Lech Wałęsa stwierdził, że spotkanie jest wynikiem fali strajków o "Solidarność", że takie właśnie są oczekiwania społeczne. Najważniejsze dla Związku jest wyprowadzenie kraju z kryzysu, "S" nie będzie zakłócała funkcjonowania zakładów, będzie współtworzyła reformę.

Nastąpiła dyskusja. Bardzo dobrze przygotowana delegacja Związku narzuciła jej przebieg - mówiono wyłącznie o "Solidarności". Obok delegacji za natychmiastową relegalizacją opowiedzieli się również profesorowie Szczepański i Janowski.

Przedstawiciele OPZZ podtrzymali swoje wcześniejsze oświadczenie. Jeden z nich, Jan Matuszewski z WPK Bydgoszcz dodał przy tym, że: "ludziom nie potrzeba demokracji, a jedynie dobrych zarobków". Jednak nawet tutaj nastąpiły różnice. O ile bowiem Mieczysław Krajewski w pierwszej części swojego wystąpienia bronił stanowiska OPZZ, którego jest doradcą, to w części drugiej, wyrażając własne poglądy, stwierdził, że pluralizm związkowy

Solidarność - władza /cd ze str. 1/

wy jest rzeczą naturalną. Dodał tylko, że wobec konfliktów społecznych relegalizacja "Solidarność" powinna wytrwać czas.

Także Niszczak i Ciosek uznawali "Solidarność" za fakt, podkreślając, że rozmawiają z delegacją Związku. Apelowali jednak, by nie upierać się przy relegalizacji, bowiem ta sprawa wywołuje opór aparatu i może zablokować "cały proces szerokich reform". Stanisław Ciosek zapytany, dlaczego aparat boi się "Solidarność", skoro podobno nie boi się np. dwuizbowego parlamentu, odpowiedział, że nikt jeszcze nie wie, czym byłaby taka druga izba, a "od 'Solidarność' już raz w ucho dostaliśmy".

Po sześciu godzinach dyskusji, wieczorem podpisano komunikat o rozmowach.

Poprosiliśmy Władysława Frasnika o ocenę spotkania:

- Ta sama władza, która przez siedem lat niszczyła "Solidarność", teraz była zmuszona ją uznać. Nikt nie miał co do tego najmniejszych wątpliwości, rozmawiano z delegacją Związku zatwierdzoną przez KRW. I tak należy rozumieć zdanie z końcowego komunikatu o zbliżeniu stanowisk - spotkali się ludzie, którzy byli do tej pory w stanie wojny.
- Rozmowy z delegacją "S" uwiarygadniają władzę. Czy to nie zbyt duży koszt?
- Jeśli się do tej władzy nie strzela - a my tego nie chcemy - to trzeba rozmawiać. Ryzyko wpadnięcia w pułapkę oczywiście zawsze jest. To są koszty, które musimy płacić, jeśli chcemy działać legalnie. Wiarygodność władzy jest nam w rozmowach potrzebna - bez tego nasza legalizacja byłaby fikcją. Problem tylko w tym, żeby nie dać się oszukać i nie zapłacić więcej, niż trzeba.
- Proponują nam bliżej nie określone reformy polityczne niejako zamiast "Solidarność". Czy i na ile chcą nas "utopić" w porządkach demokracji?
- Władza chyba liczy na przeciągające się rozmowy, które by rozkładowały napięcia społeczne. Nie wierzę rzę, by deklaracje o dużych reformach były do końca prawdziwe. Rada Porozumienia Narodowego jest kontynuacją skompromitowanego FJN. Dla mnie jest oczywiste, że oni chcą rozbić "S" tym razem metodami politycznymi i powściągać pojedynczych działaczy do rozmaitych legalnych stowarzyszeń, gdzie będą tę władzę uwiarygadniali "za darmo". Naszą rolą jest postawić żądania społeczne w sposób zdecydowany. Wszystko zależy teraz od nacisku, jaki będziemy w stanie wywrzeć. Od stopnia zorganizowania załóg - myślę tu o "faktach dokonanych", o Komitetach Organizacyjnych, o środowiskach uczelnianych, które w tej chwili milczą.
- Ludzie pytają, na ile "S" jest w stanie poprawić sytuację gospodarczą. Co będzie np., kiedy okaże się, że w trakcie reformy trzeba rozwiązać nierentowne przedsiębiorstwa itd.
- Problem jest źle postawiony. Trzeba przede wszystkim odblokować inicjatywę społeczną. "Solidarność" jest kluczem, który ją wyzwala, tak jak to było w 80 roku. Chociaż teraz zmiany muszą pójść dalej - zmienić trzeba system państwa i gospodarki, kosmetyka już tu nie wystarczy. Trzeba pozwolić ludziom produkować, a nie w tym przeszkadzać. Trzeba stworzyć takie warunki, w których każdy będzie użyteczny, w których nie będzie fikcyjnych stanowisk pracy i nierentownych przedsiębiorstw. To nie my powodujemy, że każdy najdrobniejszy problem, absurdalny podatek, zła organizacja pracy staje się problemem politycznym. To władza skutecznie anarchizuje życie kraju. Jesteśmy po to, by z tym walczyć i władza właśnie tego najbardziej się obawia.
- Zarzuca ci się, że relacjonując przebieg spotkania naruszasz dżentelmeńską umowę.
- Nie było żadnej umowy, tym bardziej dżentelmeńskiej. Na spotkanie przyszedłem, żeby mówić, a nie milczeć. I uważam, że mam obowiązek poinformować o jego przebiegu najbardziej zainteresowanych - członków "Solidarność".

opr. P.K.

WAŁBRZYCH dokończenie

Kopalnia "Wałbrzych" ma ostatnio szczególnie dużo wypadków. Dyrektora Kosmatego nazywa się tu "Krwawym Jurkiem". Najwięcej ludzi ginie w soboty i niedziele - chyba dlatego, że są przemęczeni. Przy tym mniejszy jest wtedy dozór - oni nie zjeżdżają, kiedy nie

Dozór na kopalniach jest po to, by zmuszać ludzi do pracy niezależnie od warunków. Często nie posiadają kwalifikacji, jak kierownik robót z partyjnego awansu na "Chrobrym", Korotko - mistrz w straszaniu, nawet biciu ludzi.

Na II Oddziale 2 brygady ścianowe buntowały się przeciw pracy w zbyt dużej temperaturze. Awantury, telefony do BHP - wszystko na nic. W końcu sami postanowili egzekwować przepisy i pracowali po 6 godzin, zamiast 8. Zlikwidowano całą zmianę, ludzi przeniesiono do innej, mniej płatnej pracy. Wypadków się nie zgłasza - dozór naciska i sankcje są podobne. Górnik można ukarać na tysiąc sposobów tak, że formalnie nie jest to kara. Można nie wpuszczać go na dół w wolne soboty, a wtedy pensje rzadko przekraczają 40 tys. Z sobotami i niedzielami na akordzie można dociągnąć do 100, ale tylko 30% górników dołowych pracuje w ścianach.

Na "Barbarze" jest lepiej. Tam dozór bardziej liczy się z ludźmi, którzy zresztą też potrafią wykić się o swoje. Oszukuje się za to na pensjach - robi to biuro i wtedy załoga potrafi protestować. 17 czerwca cała druga zmiana odmówiła wejścia w ścianę, bo wypłacono ludziom za mało - odmawiali też sztygarzy, partyjni, wszyscy z dołu... Dół walczy z górą, niezależnie od polityki. Pensje są tak liczone, że nikt nie wie, ile zarobi.

Urzędowe interwencje niewiele dają. Komisje z Urzędu Górniczego mierzą zapylenie przy wstrzymanej pracy, kiedy pył opada. Zresztą zaleceń i tak nikt nie przestrzega.

Dlaczego nie odchodzą z pracy w nieludzkich warunkach, skazującej ich na powolne umieranie, za pieniądze? Po 5 latach na dole mogą ubiegać się o mieszkanie. Po co najmniej dalszych pięciu dostają je i wtedy kłamka zapada. Mieszkania są służbowe i jak rzucisz pracę, nie masz gdzie żyć, albo płacisz 15 tys. czynszu. Widziałem jeden taki dom - wyhodek na podwórku, popękane ściany... Ale gdzież żyć trzeba.

- Dokąd ja pójde?! - pyta Skrupski - Ja mam 16 lat w kopalni, zdrowia nie mam, jaki zakład mnie przyjmie?! Co to za zawód, górnik poza kopalnią?!

Górnicy boją się działalności. Są w sytuacji bez wyjścia i nie chcą tracić połowy i tak nędznej pensji. W kopalniach nie ma struktur "Solidarność". Nie ma samorządów. Tylko nieliczni próbują. Skrupski jest członkiem Rady Pracowniczej, ale systematycznie omija się jego osobą w zapraszaniu na posiedzenia, a on sam nie czuł jeszcze na tyle silnego poparcia, żeby interweniować. W KWK "Wałbrzych" od niedawna działa TKZ, ale na strajku nikt się nie pokazał. W Komitetach Strajkowych byli sami nowi ludzie.

Mieczysław Tarnowski i Jerzy Langer, członkowie Tymczasowej Komisji Oddziałowej w Wałbrzychu i RKW Dolny Śląsk opowiadają o sytuacji w zagłębiu. Do tej pory działalność Związku zależała od represji. 5 członków Komitetu Strajkowego ze spacyfikowanego 14 XII 81 "Thoreza" dostało duże wyroki i nie wróciło już do działalności. Dwie struktury skupione wokół "Informatora Górniczego" i "Niezależnego Słowa", które w dużą kratkę - jak mówi Tarnowski - wychodzi do dziś, ożywiały się między odsiadkami czelówczych działaczy. Były czasy, gdy pism było więcej, nadało radio. Bywało, że jedyne, co mogli zrobić, to otwarte zebrania u Tarnowskiego. Ostatnio znów pokazała się młodzież, która bardzo pomaga przy akcjach ulotkowych. W zakładach ożywiło się dopiero po majowym oświadczeniu TKO wzywającym do strajków. Nie staną wtedy nikt, ale zaczęły się rozmowy. No i wreszcie były strajki w sierpniu.

22 VIII o 6 rano stanął szyb "Barbara" KWK "Victoria". Zupełnie spontanicznie - ludzie kręcili się po łaźniach, nie chcieli zjeżdżać, aż wreszcie przyszedł dyrektor i zapytał o co chodzi. Dowiedział się, że o solidarność z Jastrzębiem - "tam stoją to i tu też, tam zjadą na dół, to i 'Barbara' zjedzie". Wybrano Komitet i zaczęto się. Na popołudniówce dołączyła "Victoria" - w sumie 800 osób. Nikt jeszcze wtedy nie znał dokładnie postulatów z "Manifestu", ale kiedy ludzie dowiedzieli się, że chodzi o "Solidarność", byli tym bardziej za. 23 na drugiej zmianie stanął "Chrobry" /KWK "Wałbrzych"/. Jeszcze wcześniej Jerzy Langer pytał na ulicy wracających z "nocki" górników, dlaczego nie strajkują. Odpowia-

WAŁBRZYCH - cd.

dali, że wszyscy chcą, tylko nie ma komu zacząć. No i znalazł się - nikt z TKZ-u, żaden działacz, po prostu górnik skrzyknął ludzi do siebie. "Stoi Śląsk, stoi 'Victoria' - my nie możemy tak z boku patrzeć". Było około 300 osób - praktycznie wszyscy, którzy mieli szansę dojechać na 2 zmianę. Po 16.00 zajęła ZOMO. Weszli od budynku dyrekcji, omijając zamknięte bramy. Straszono biciem i wyrokami - o 18.00 wyszło z kopalni ostatnie 10 osób. 24 o 4 rano policja sforsowała bramy na "Barbarze" i weszła do środka. Kapitan Wiśniewski powiedział Krzysztofowi Krecie, szefowi KS-u, żeby nie próbował stawiać oporu sześciuset wykształconym ludziom. Dwóch na jednego. Komitet podjął decyzję o opuszczeniu kopalni.

- Ludzie nie chcieli wychodzić, - opowiada Skrupski - od zdrańców nas wywalił, ale za Krzyśkiem w ogień by poszli - zrobili co kazali. Już za bramą cywilny oficer podał Krecie rękę i podziękował. Krecpa załamał się wtedy - miał żyć w oczach. A przecież był to najbardziej udany strajk w regionie.

*

Tarnowski i Langer liczą, że z nowych ludzi, którzy byli w KS-ach uda się stworzyć jawne reprezentacje Związku w kopalniach. To jedyny sposób, żeby pomóc Wałęsie w rozmowach. Z tym, że tymczasem wszyscy oni odpowiadają przed prokuratorem za nielegalny strajk. Pytałem górników, czy chcieliby coś przekazać Wałęsie.

- Jak już doszedł do rozmów, to niech, kurwa, nie spuszcza. - Niech trzyma rękę na pulsie.

- Jak będzie trzeba, to będziemy stali znowu. Pytaliśmy ludzi - mówili, że drugim razem zrobią lepiej.

Paweł Kąsprzak wrzesień '88

P.S. Kiedy pytałem górników o różne szczegóły z kopalni, obiecali, że w lepszych czasach zabiorą mnie na dół. Zapomniałem im odpowiedzieć, że to ja chciałbym zabrać ich na górę. Niech na dół zjeżdżają górniczy z Anglii - tam w kopalniach jest o wiele lepiej. Tyle, że są zamknięte, bo polski węgiel jest tańszy. Jeśli pani Thatcher odwiedziła Polskę, jak zamierzała, niech odwiedzi koniecznie cementarz w Rużnicach Świdnickich - ten obok szybu "Barbara", który w sierpniu zaczął strajki.

Jawna Solidarność - zgodnie z prawem

Dyrektor naczelny Pafawag-u po otrzymaniu informacji o powstaniu na terenie zakładu Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S" nakazał pracownikom kierownictwa i nadzoru podjęcie działań utrudniających jego działalność. W odpowiedzi na tę decyzję dyrektora Błaszczyka KO opublikował dn. 16.09.88 oświadczenie, w którym czytamy m.in.: "Oświadczamy, że postępowanie dyr. naczelnego w sprawie NSZZ "S" uważamy za sprzeczne z art. 2 Konwencji nr 87 dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych /Dz.U. z 1958r. nr 29, poz. 125/.../.

Postawa dyrektora, w której dopatrujemy się zamiarów konfrontacyjnych, przypomina do złudzenia zachowanie kapitalistów z XIXw /.../. Jeśli jednak postępowanie właścicieli fabryk w tamtych czasach było niedopuszczalne, lecz zrozumiałe, gdyż bronili oni swoich klasowych interesów, to działania Dyrektora Naczelnego PAFAWAGU. Chyba, że reprezentuje on interesy jakiejś nowej, nieznanej nam klasy właścicieli, a nie naszej wspólnoty pracowniczej."

Następnie autorzy oświadczenia wzywają kierownictwo i nadzór o niepodjęcie działań wobec NSZZ "S" niezgodnych z prawem i zasadami współżycia społecznego. "Wyrażamy pogląd, że obowiązkiem kierownictwa zakładu i nadzoru jest skupienie uwagi na sprawach produkcyjnych, ekonomicznych i finansowych przedsiębiorstwa".

W zakończeniu czytamy: "Mamy nadzieję, że sprawy te staną się oczywiste dla kierownictwa zakładu oraz nadzoru, i że nasza organizacja nie będzie zmuszona do podjęcia działań na rzecz ochrony praw związkowych w sposób przewidziany prawem".

Dla naszych czytelników, którzy mogą mieć podobne problemy ze swoimi pracodawcami przytaczamy w całości załącznik prawny do oświadczenia KO NSZZ "Solidarność" w PAFAWAGU:

Załącznik podstawowych praw wynikających z Konwencji 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związkowych i ochrony praw związkowych

będących częścią praw człowieka które Polska jako członek społeczności międzynarodowej ratyfikowała /zatwierdziła/ w 1956r. i tym samym zobowiązała się do ich przestrzegania. Ujęte w Dzienniku Ustaw z 1958 r. nr 29 w pozycji 125 i 126 wymienione konwencje uzyskały moc ustawy, w ten sposób podane do publicznej wiadomości obywateli P.R.L. stały się źródłem prawa.

Konwencja nr 87: Część I, Artykuł 1: Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy, dla którego jest w mocy niniejsza Konwencja, zobowiązuje się stosować następujące postanowienia. Artykuł 2: Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia mają prawo bez uprzedniego zezwolenia, twierzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jedynym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów. Artykuł 3: a/ Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swych statutów i regulaminów wewnętrznych swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz układania swego programu działania. b/ Władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczała to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem.

Artykuł 4: Organizacje pracowników i pracodawców nie mogą być rozwiązywane lub zawieszane w drodze administracyjnej.

Konwencja Nr 98: Artykuł 1: Pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji, dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy. Taka ochrona powinna się odnosić w szczególności do czynów mających na celu: a/ uzależnienie zatrudnienia pracownika od warunków, że nie przystąpi on do związku zawodowego, b/ wydalenie pracownika lub skrzywdzenie go w wszelki inny sposób z powodu jego przynależności do związku zawodowego lub udziału w działalności związkowej poza godzinami pracy lub, za zgodą pracodawcy podczas godzin pracy.

opracował: Serwis Informacyjny RKW

Serwis Informacyjny

SI
RKW

WROCLAW

12.09 w mieszkaniu więzionego działacza PPS, Czesława Borowczyka rozpoczęła się wydana głośna protestacyjna. Głodujący /osób/ wysunęli postulaty uwolnienia więźniów politycznych, zaprzestania represji wobec uczestników sierpniowych strajków, gwarancji bezpieczeństwa dla Kornelia Morawieckiego, przywódcy Solidarności Walczącej.

16.09 głodujący: Bogumiła Tyszkiewicz i Piotr Ikonewicz, którzy czasowo opuścili miejsce głodówki oraz Jan Wywrota z Duszpasterstwa Ludzi Pracy zostali zatrzymani przez SB. P. Ikonowiczowi udało się uciec.

15.09 odbył się kolejny "czarny marz" zorganizowany przez ruch Wolność i Pokój. Protest dotyczył zatrąwania środowiska przez hutę Ślechnice. Około tysięczny tłum, ubrany na czarno w milczeniu przemarszerował dookoła Rynku. Na ul. Świdnickiej Wacek Giermek podziękował zgromadzoną za przybycie i zapowiedział następne marsze. Milicja nie interweniowała. Duszpasterstwo Ludzi Pracy przypomina, że w kościele św. Klemensa Dworzaka przy Al. Pracy nadal trwa zbiórka na fundusz pomocy represjonowanym.

CZĘSTOCHOWA

W ramach IV Pielgrzymki Ludzi Pracy 19.09 o godz. 10 ok. 15-20 tys. osób wzięło udział w pochodzie w centrum Częstochowy na Jasną Górę. Niesioną m.in. takie hasła: "Miała Polska wrogów wielu, ale nigdy gorzejgo od PZPR-u". W czasie uroczystości Lech Wałęsa powiedział, że to czy będzie "S" zależy przede wszystkim od nas samych. Milicja nie interweniowała.

WARSZAWA

19.09 na rozpoczęcie obrad Sejmu rząd Zbigniewa Messnera podał się do dymisji. Czekamy na reakcję.

PRAWORZĄDNOŚĆ

OPOLE. 17.09 SB dokonała rewizji w mieszkaniu działaczki "S" Krystyny Golczuk. Skonfiskowano transparenty przeznaczone na Pielgrzymkę Ludzi Pracy i kilka tysięcy ulotek. Zatrzymano kilka osób, w tym K. Golczuk i jej syna. Wszyscy zostali zwolnieni dopiero następnego dnia.

GŁOGÓW

21.09 miała się odbyć rozprawa o przywrócenie do pracy W. Grockiego i R. Hedura, wyrzuconych po sierpniowym strajku. Rozprawę odroczone do poł. października.

Strajkowa insurekcja

Wprowadzając 13 XII 1981 roku stan wojenny generał Jaruzelski musiał dokonać wyboru: zdławienie opozycji i zahamowanie procesu oddolnych reform lub zezwolenie na swobodny rozwój reformistycznych inicjatyw i umocnienie się opozycji. Ten drugi wariant był w jego przypadku samobójstwem, tym bardziej, że w marcu '82 wiadomo było, że Solidarność nie pójdzie na ustępstwa graniczące z kapitulacją - udowodnił to swoją postawą podczas internowania Lech Wałęsa. Reżim Jaruzelskiego podejmuje więc rozpaczliwą walkę ze społeczeństwem odkładając przy tym rachunek ekonomiczny na bok. Nakłady finansowe na aparat policyjny i integrację szeregów PZPR doprowadziły skarb narodowy do ruiny. Do tego wszystkiego społeczeństwo po trzech latach stanu wojennego wpada w apatię, traci poczucie sensu działania na polu społeczno-politycznym. Jaruzelski różnymi metodami próbuje odwrócić ten stan rzeczy: zakłada PRON, OPZZ, Radę Konsultacyjną, jednak efekty tych prób wyzwolenia inicjatywy społecznej i odzyskania zaufania są żadne. Król jest po prostu nagł. Więc co robi król po ostatniej amnestii, kiedy jest czas na nawiązanie dialogu ze społeczeństwem, - ano nic. Jaruzelski wie, że zgraż wszystkie karty, włącznie z tą najsilniejszą - użyciem siły. Mówi pas. Inaczej mówiąc "zamraża" politycznie PRL, chce powstrzymać wszelkie procesy polityczne i czekać na wydarzenie, które pozwoli mu przejść do zwycięskiej ofensywy. Na razie jest jednego pewny: społeczeństwo jest tak zmęczone, że przez najbliższe lata żadna nowa Solidarność nie "wyskoczy".

Mylił się. Symptomy tego, że coś nowego może wyskoczyć i to zaraz było widać od co najmniej roku. Za działalność społeczno-polityczną ludzie dostawali nie wyrok a circa 50 tys. zł. kolegium, w Szczecinie powstały Komitety Założycielskie NSZZ "S" i represje wobec ich członków początkowo ostre w końcu zanikają, na ulicach miast "szaleje" "WIP", NZS na Uniwersytecie Warszawskim otwiera stoiska z "Bibułą", ujawniają się redakcje podziemnych pism, KPN organizuje w prywatnych mieszkaniach biura informacyjne. Co robi Jaruzelski? Dalej trwa przy swojej rozpaczliwej koncepcji powstrzymywania jakichkolwiek procesów politycznych, dobrze wie, że każda inna droga to przyznanie się przed społeczeństwem do winy za ruinę gospodarczą i poproszenie go o rokowania pokojowe. Tego komunista nie zrobi, bo wie, że byłoby to jego koniec.

I pomimo wszystkich rachub o zmęczeniu i apatii społecznej, ta pozornie nieistniejąca Solidarność ponownie "wyskakuje" jako siła, siła polityczna i moralna. Fala strajków w kwietniu-maju okazuje się jeszcze być preludem. Ta fala opada zdławiona przez ZOMO czy zwykłe zniechęcenie i brak wiary jej bohaterów. W sierpniu wybuchła kolejna fala strajków. Teraz Jaruzelski ją zauważa i czuje, ale jedyną jego ofertą jest jak na razie tzw. "okrągły stół" i zasłona dymna w mass-mediach. Robi posunięcia, które w roku 82 przyniosłyby pozytywne efekty. Dziś votum nieufności dla rządu, mec. Siła-Nowicki w TV czy pomnik w Katyniu nie zmieniają stosunku społeczeństwa do tego reżimu. Przez ostatnie osiem lat świadomość społeczna poczyniła tak wielkie postępy, że drętwe i ignoranckie metody nie są w stanie zatrzymać procesu podnoszenia się z kolan coraz większych rzesz ludzi.

Fenomenem tych czasów, który ma kapitalne znaczenie dla naszej przyszłości jest fakt istnienia tak wielkiej jedynomyślności w aktywnej części społeczeństwa. Ten fenomen zawiera się w pięciu słowach: "Nie Ma Wolności Bez Solidarności".

GUSTAW PORAJ Wrzesień '88

P.S. Już po napisaniu tego tekstu otrzymałem przemówienie przew. Komitetu Strajkowego z Portu Szczecińskiego datowane jest 23.VIII, oto jego fragment:

"Jesteśmy po spowiedzi powszechnej i ze spokojem czekamy na przeznaczenie. A jeśli ktoś z nich myśli, że to rezygnacja - niech tu przyjdzie i sprawdzi. W waszych oczach widzę to co jest w oczach ludzi przypartych do muru. Pozbawiono nas wszelkich możliwości i alternatyw. Nie mamy gdzie się cofnąć. Za nami jest tylko morze. Bez względu na to co się tutaj stanie - to nie będzie ich wygrana. Oni stracili twarz, duszę i tę swoją zafajdaną ideologię".

POTWIERDZENIA: Bonanza-3,5; Tacytus-20 R;
Würzburg-20 DM
Z.W.S.E.-13,4

PRZED NOWYM ROKIEM AKADEMICKIM

W odpowiedzi na majowe strajki studentów rząd zapowiedział, że zostaną rozszerzone możliwości zrzeszania się i wprowadzone zmiany w funkcjonowaniu samorządów uczelni.

Z zakładów

STOCZNIA RZECZNA

14.09 KO NSZZ "S" Stoczni Rzecznej wystosował pismo do dyrektora, w którym przedstawił postulaty dotyczące ochrony zdrowia pracownika. Są to m.in.:

- wprowadzenie urlopu zdrowotnego
- odpowiednia ilość masek dla malarzy
- wzrost szkodliwego-dla malarzy-20 zł, spawaczy-10-15 zł i dla tych pracowników, którzy pracują ze spawaczami
- zmiana lekarza bakteriologa na internistę

Pismo podpisali: Czesław Chreśka, Wacław Greń, Anastazja Konieczna, Ryszard Kniżewski.

ZNTK

W wyniku dwóch pism protestacyjnych i rozmowy z dyrektorem cofnięto decyzję o odebraniu mieszkań uczestnikom strajku sierpniowego. Według przyrzeczenia ustnego /pisemnie dyrektor nie chciał potwierdzić/ czterech z represjonowanej szóstki ma otrzymać mieszkania do końca b.r. a pozostali do maja 89. Trudno jednak mieć zaufanie do dyrektora który już kilkakrotnie oszukiwał załogę.

W wyniku podwyżek poszkodowanych zostało 11 osób, które zostały na noc w zakładzie podczas sierpniowego strajku. Stratni oni są o ok. 3 tys. zł. miesięcznie.

Z okazji Dnia Kolejarza przyznano nagrody. Najwyższe dostali: I sekretarz POP oraz przewodniczący neozwiązku - po 15 tys. zł, przewodnicząca ZSPM - 12 tys. zł, pozostali pracownicy 2-4 tys.

PAFAWAG

16.09 na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego wyłoniono Prezydium z podziałem funkcji i odpowiedzialności. Podjęto również decyzję o drukowaniu Biuletynu Informacyjnego dla załogi.

22.09 w Prokuraturze Rejonowej przesłuchani zostali członkowie KO NSZZ "S" PAFAWAG: R. Rożek, J. Lubkiewicz, J. Wachał, J. Kubiak, B. Przychozny, J. Sobota. Ostrzeżono ich przed prowadzeniem działalności związkowej, ponieważ jest nielegalna. Robotnicy, powołując się na konwencje MOP nr 87 i 98, pouczyli prokuratora, że działalność związkowa jest zgodna z prawem, natomiast to przesłuchanie i pogróżki są zupełnie nielegalne. Okazało się że prokuratorzy nie znają tych konwencji.

DOLMEL

Pracownicy W5 /w większości kobiety/ wyrazili votum nieufności wobec kierownictwa wydziału za lekceważenie interesów załogi. Pod pismem w tej sprawie podpisało się 108 osób.

MPK

11.09 Janusz Kujawa /członek ORMO, OPZZ i PZPR/ na linii Wrocław-Sobótka pracował po pijanemu. Badanie krwi wykazało zawartość 1,3% alkoholu. Przy niedawnym rozdziale podwyżek zaproponowano "sumienemu" pracownikowi 40 zł na godz. dodatkowo. Na szczęście dzięki interwencji załogi do skandalu nie doszło. J. Kujawie podwyżkę wstrzymano.

JAWNA "SOLIDARNOŚĆ" W ZAKŁADACH

5.09 powstał KO NSZZ "S" Stoczni Rzecznej. Deklarację przystąpienia do "S" podpisały 204 osoby. Dla porównania-do OPZZ należą w zakładzie 23 osoby.

15.09 powstał KO NSZZ "S" w PaFawagu złożony z 20 osób. Pod deklaracją członkowską podpisało się już 600 osób.

19.09 na zebraniu załogi powstał Komitet Organizacyjny NSZZ "S" pracowników MPK. Przystąpiło do niego kilkanaście osób z zajezdni VII /pierwsza, która zaczęła strajk w 80r./, V, IV, X oraz jeden pracownik dyrekcji.

Kilka miesięcy temu Komitet Założycielski "S" w Dolmelu wystąpił o rejestrację, której odmówiono. Obecnie powstał więc jawny KO NSZZ "S". Przystąpiło do niego 13 robotników i zbiera się podpisy pod deklaracjami członkowskimi.

21.09 powstał KO NSZZ "S" w Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr1 /Kierownictwo Budów - Nysa/. Do KO przystąpiło 36 osób.

Od czerwca KO na Uniwersytecie Wrocławskim zebrał 400 podpisów pod deklaracją przystąpienia do NSZZ "S".